

KURJER

BIAŁOSTOK

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 20 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 oraz Polska hurtownia gazet p. Brzostowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA KENJOWSKA Nr. 1.
Redaktor przyjmuje od 9.11 do 1 i od 5 do 7 w.

Cost ogłoszeń za wiersz ogólny przed fakturą 100 mk. w tekście 400 mk., za fakturą 75 mk. Nakład 1000 mk. Drobne po 50 mk. za wiersz, dla poszukujących pracy 10 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Partyjnictwo.

W żadnym bodaj stronnictwie w sposób bardziej jaskrawy i wprost bezczelny nie ujawnia się tak obrzydliwie partyjnictwo, całkowite lekceważenie interesów narodowych, jak u ludowców. Partja ta zrazu, jeszcze podczas istnienia okupacji zaborców uprawiała pozornie politykę patriotyczną. Zdawało się rzeczywiście, że rządzi się ona zdrowym trzeźwym zmysłem, lecz wkrótce okazało się, że jest to złudzenie, które do reszty rozwiała taktyka klubu sejmowego tego stronnictwa pod wodzą p. Witosa i jego pomocników najbliższych.

Zaraz więc na samym wstępie ludowcy zaczęli pracować, mając na widoku własne korzyści, a pomimo, że kraj nasz, budzący się po długiej bardzo niewoli do nowego życia państwowego wymagał nader ostrożnego postępowania przy ustalaniu form tego życia, pomimo, że był cały szereg dziedzin, oraz gałęzi niezmiernie żywotnych, które mi trzeba było natychmiast się zająć, uzgadniając odrębne nieraz do gruntu systemy trzech dawnych władców ziem polskich — pomimo tego ludowcy, jako jedno z pierwszych poczyniła, wysunęli reformę rolną. Przeciwno niej, jako zasadzie nikt nic nie miał, uznając jej celowość i potrzebę, lecz nie można jej było przeprowadzić tak gwałtownie, odrazu, gdy był szereg spraw ważniejszych, że wymienimy chociażby uchwalenie konstytucji, ubezpieczenie kraju całym systemem sojuszków itd., a również nie w tak krańcowej formie, która po uchwaleniu tej reformy odrazu przesądzała, że nie będzie wprost fizyczną możliwością zrealizować ją, że skarb polski i tak już ubogi nie znajdzie wprost dostatecznych funduszy dla wprowadzenia w czyn w całym zakresie uchwalonej reformy. Przepowiadano to ludowcom, wyjaśniano im, że łatwiej dojdą do celu, gdyby przeprowadzali swoje postulaty stopniowo, kolejno. Oni, zaślepieni szaleństwem partyjnym nie zwracali na nic uwagi, jeno przeforsowali jedynym głosem zaledwie reformę rolną, a teraz okazuje się dowodnie, że jest ona tylko martwą literą.

Taki był pierwszy występ ludowców, w którym zdeklamowali się, okazując swe właściwe oblicze. A potem nastaje okres rządów Witosa, okres wykazujący, że ludowcy nie mogą stać na naczelnych stanowiskach w kraju, gdyż nie posiadają po temu dostatecznych kwalifikacji, brak im ludzi wykształconych, inteligentnych, przezornych, a rozporządzają jedynie materiałem dobrym do gardłowania na wiecach, nigdy do sterowania nawa państwową. Okres tych rządów był okresem rozwielenia się u nas wszelkiego zła, niskich, brutalnych instynktów, zawiści partyjnych, ponieważ jedynie ludowiec, bez względu na swe kwalifikacje umysłowe mógł mieć nadzieję otrzymania jakiegoś dobrego stanowiska, mógł piastować wysoki urząd. Polska staczała się z zatrważającą szybkością, jak po równi pochyłej w przepaść...

A potem mamy znów słynne insynuacje ludowców przeciwko ks. arcyb. Teodorowiczowi, polemicznego popisu dla Bryla, napady na redaktorów pism narodowych przez posłów ludowców, szkalowanie gorącego patrioty i prawego Polaka, jakim jest poseł Zamorski, oraz poseł Wł. Grabski, a wszystko to dla ukrycia strasznych nadużyć, oraz wykroczeń, jakie czynią ujawniać się w łonie partji ludowcowej (afery Bardla).

Oto do czego doprowadziło partyjnictwo... Ag.

TELEGRAMY.

Wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu

POZNAN, 19.12. (tel. wł.) Dzisiejsze wybory do Rady Miejskiej nie wykazały zbyt wielkiego ożywienia. Głosowało około 60 proc. wszystkich uprawnionych. Na ogólną liczbę 60 radnych: Miejskowy Komitet Obywatelski zdobył 28 mandatów, Chrześcijańska Demokracja zdobyła 10, Nar. Par. Robotn. 7,

Komuniści 5, Inwalidzi 2, Z edn. socjal. 2, Niemcy i żydzi 2, Pol. Par. Soc. 2, Stronnictwo „Młoda Polska”, pod którym występowali belwe drczyli również 2. Wybory dały więc etanową większość stronnictwom narodowym.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 19.12. (tel. wł.) Przez niedzielę i poniedziałek obradował tu zjazd wojewodów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych. Tematem obrad zjazdu były kwestje administracyjne, a szczególnie zwalczanie agtacji antypaństwowej, oraz zabezpieczenie wschodnich granic Rzplitej przed napływem niepożądanych elementów.

Zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

WILNO, 19.12. W niedzielę rozpoczął się w Wilnie ogólny zjazd polskiej młodzieży akademickiej przy udziale delegacji ze wszystkich wyższych uczelni polskich. Na pierwszym posiedzeniu zjazdu uchwalono rezolucję wyrażającą przekonanie, że ludność ziem wileńskich wypowie się za oświadczeniem zespolenia z Rzeczpospolitą Polską i zapowiadającą pomoc młodzieży całej Polski dla kolegów wileńskich, gdyż ta wola ludu miała być w jakikolwiek sposób pogwałcona.

Odznaczenie Krzyżem Legji Honorowej.

WARSZAWA, 19.12. (tel. wł.) Jutro we wtorek na Placu Saskim odbędzie się uroczystość dekoracji generałów i oficerów wojska polskiego „Krzyżem Legji Honorowej”, nadanej im przez rząd francuski. Zaszczytu odznaczenia dostąpi dwudziestu kilku oficerów.

Zjazd chrześcijańskiej demokracji.

WARSZAWA, 19.12. (tel. wł.) W niedzielę rozpoczął się zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Chrz.-Dem. W zjeździe biorą udział przedstawiciele z całego obszaru Rzeczypospolitej Polskiej. Między innymi z Górnego Śląska i Wileńszczyzny.

Delegacja senatorów gdańskich.

WARSZAWA, 19.12. (tel. wł.) Dziś, w poniedziałek przybyła do Warszawy delegacja senatorów gdańskich z senatorem Jewelowskim na czele. Przyjazd delegacji ma na celu uregulowanie, taryf celnych, które mają obowiązywać przy obrocie towarów przez wolne miasto.

Narady francusko-angielskie.

LONDYN, 19.12. (tel. wł.) Francuski prezydent ministrów przybył do Londynu w towarzysztwie ministra odbudowy Louchera, oraz szeregu rzeczoznawców.

Tematem narad z Lloydem George'em ma być nie tylko sprawa odszkodowań niemieckich, lecz całokształt stosunków francusko-amerykańskich, oraz sprawa demobilizacji Europy.

Anglia chce uznać rząd sowiecki.

PARYŻ, 19.12. (tel. własny). Dzienniki donoszą z Londynu, że Lloyd George zamierza przeprowadzić w Izbie gmin uznanie rządu sowieckiego. Prasa francuska stwierdza, że Francja nie przyłączy się do tego kroku Anglii.

Francja nie udzieli moratorium.

PARYŻ, 19.12. (tel. własny). Prasa francuska stanowczo oponuje przeciwko udzieleniu Niemcom moratorium, utraty je bowiem, że Niemcy są w stanie płacić.

Odszkodowania niemieckie.

BERLIN, 19.12. (tel. własny) Rząd niemiecki nie dał jeszcze odpowiedzi na notę komisji odszkodowań. Odpowiedź ta będzie doręczona za kilka dni i ma zawierać szczegółowy plan spłaty odszkodowań, których odroczenia Niemcy się domagają.

Republika nadreńska

BERLIN, 19.12. (tel. własny) Według informacji z Kolonii, przywódcy tamtejszych separatystów i zw. nadreńskie partje ludowe „Smeets” ogłaszają w swoim dzienniku, że niebawem nadejdzie chwila urzeczywistnienia żądań kongresu separatystów w B. m.

Kongres jak wiadomo — uchwalił wtedy proklamację samodzielnosci republiki nadreńskiej i oderwanie tych obszarów od Prus.

Giełda.

WARSZAWA, 19.12. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	3.180
Punt sterling.	13.000
Franki fr.	242
Marki niem.	16

Wiadomości polityczne.

Interpelacja posłów Zw. Lud. Nar. do Pana Prezesa Rady Ministrów i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa w sprawie wywierania wpływu przez niektórych członków Rządu na urzędy podwładne przy sprzedaży majątku „Dojlidy”.

Opinia publiczna została zaniepokojona wiadomością, że niektórzy członkowie Rządu uciekali się do osobistych swoich wpływów dla spowodowania wyłączenia przez Okręgowy Urząd Ziemi w Białymstoku pozwolenia na przywłaszczenie majątku „Dojlidy” (pozwolenie wydano podobno w ciągu 24 godzin). Pogłoski te tembardziej wydają się uzasadnione, że na wezwanie do podpisywania akcji Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego między nazwiskami wybitnych działaczy jednego ze stronnictw politycznych (Jan Bryl, Władysław Grzędziński, Józef Kowalczyk, Stanisław Osiecki i Józef Rączkowski i t. d.) figuruje nazwisko obecnego prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego do Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego, wyraził się również w tem, że Bank miał otrzymać pozwolenie na nabycie majątku „Dojlidy” dn. 17 sierpnia, to jest wówczas, gdy instytucja nie była upoważniona do prowadzenia parcellacji, gdyż pozwolenie odnośne zostało wydane 12 września 1921 r.

Stopunek ludności do faktu nabycia majątku „Dojlidy” przez Polsko-Amerykański Bank Ludowy

znalazł swój wyraz w uchwałach zebrania gminnego w Dojlidach w dniu 24 X. oraz Rady Wojewódzkiej Okręgowych Tow. Rolniczych: ludność protestuje przeciwko oddawaniu tak znacznych obszarów ziemi w ręce organizacji, uprawiającej spekulacyjny handel ziemią.

Oprócz tego w dalszym ciągu utrzymuje się opinia, że cena za jaką „Dojlidy” zostały nabyte, jest wyjątkowo niska; według jednych wersji za „Dojlidy” zapłacono 75 milionów marek pol., według informacji Prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego 75 milionów złotych, a za 2,000 morgów ziemi ornej, a za 10,000 morgów lasu zapłacono 100 milionów.

W każdym razie nawet kwota 175 milionów mk. p. dla osób kompetentnych wydaje się niezmiernie niską, jeżeli się weźmie pod uwagę, że oprócz 12,500 morg. roli, tak i lasu dobra posiadają browar, tartak, cegielnię, torfarnię, place w mieście, tembardziej, że są jednostki konsorcja, które na własną ofiarowały za „Dojlidy” około 400 milionów mk., a pomimo to transakcje nie doszły do skutku.

Wobec powyższego podpisani wychodzą z założenia, że stanowiska w Rządzie nie powinny być wyyskiwane w celu wywierania wpływów osobistych, zwracają się do Pana Prezesa Rady Ministrów i Prezesa Najw. Kontroli Izby z zapytaniem:

- 1) czy fakt powyższy jest im znany,
- 2) jakie, przedstawiali, kroki w celu zbadania, czy fakt powyższy miał istotnie miejsce

I kto z członków Rządu usiłował wyszukać swoje stanowisko w celu wyeliminowania wpływu osobistego przy udziale pozwolenia na przywłaszczenie majątku Dojłidy.

3) Czy wyjaśniona została kwestia o ile szacunek Dojłidy podany w akcie kupna sprzedaży odpowiada rzeczywistej jej wartości.

Warszawa, dn. 17.XII 1921 r.

Nie oho! pokuty za grzechy swoje i swego Włosa. Otrzymałmy następujące zaproszenie, przesłane do członków P. S. L. okręgu Lipnowskiego:

W dniu 11 grudnia r. b. o godz. 12 w poł. w sali pockerkiewnej w Lipnie odbędzie się zebranie delegatów kół P. S. L. W zebraniu mogą wziąć udział i zwykli członkowie P. S. L. Na porządku dziennym: 1) Stosunek P.S.L. do innych stronnictw—pos. Wasilewski; 2) Sprawa daniny — pos. Kowalczyk. Zebranie odbędzie się w bardzo ważnej chwili, gdy pod wpływem agitacji endeckiej, minister tego stronnictwa chce złożyć na drobnych rolników niesłychane ciężary w postaci „Daniny”. Wobec czego na zebranie winni przybyć liczni członkowie stronnictwa, by poprzec posłów w ich zabiegach, zmierzających do sprawiedliwego rozłożenia tego ciężaru.

Zarząd P. S. L. i posłowie
R. Wasilewski i Jurkiewicz.

Czy tak być powinno?

Czytamy w „Kur. Zagłębia”: Do Częstochowy przyjechał p. Akatow, główny naczelnik więzień w Polsce, w celu inspekcji tamtejszego więzienia. Będąc kolegą, jego szkolnym w gimnazjum częst., i znając jego zapatrywania polityczne, które uczniowie polscy streszczali w słowach „zawzięty kacap”, mocno się zadziwiłem, widząc go na takim stanowisku w Polsce. Sądziłem, że przebywa w granicach swej ukochanej (matuszki). Ojciec jego był żandarmem rosyjskim w Radomsku i Częstochowie i biada była dla tych, którzy pod opiekę jego się dostali. Lecz oto czasy się zmieniły i syn tego żandarma dziś zostaje dygnitarzem polskim, obejmując tak ważne i odpowiedzialne stanowisko w Rządzie naszym.

Kilka miesięcy temu przebywał również w częstochowie podobny ze swych sympatii politycznych p. Sławin, który dostał posadę sędziego śledczego w Olkusz. Następnie w Warszawie podobno niemało urzędu, gdzieby nie było byłych istnionych rosyjan na rządowych posadach.

Pytam się więc co to ma znaczyć?

I czy społeczeństwo nasze niezaprotestuje przeciwko przyładowaniu na rządowe posady byłych zaborców naszych. — Dziś, kiedy Polska ma tylu demobilizowanych oficerów, tych co wywalczyli wolność ojczyzny i piersią swą bronili od dzikich „herd wschodnich”, kiedy ci prawi synowie tej ziemi nie mają pracy i muszą w nędzy przebywać, gdyż miejsc wolnych niema, wskutek redukcji, — dziś tacy panowie, jak p. Akatow, Sławin i inni zajmują posady tak wybitne i odpowiedzialne. To też nic dziwnego, że w każdym eszelonie pocągów z uciekinierami, znajduje się trzecia część Rosjan, dających do Polski.

Pozostaje z poważaniem
P. Stycki.
Częstochowa.

Jak Kwapiński wysyskuje fernalów.

Nadesłano nam oryginał odezwy, jaką Związek Zawodowy Robotników Rolnych rozsyła do swych delegatów.

Odezwa ta brzmi:

Do wszystkich członków Związku Zaw. Robot. Rolnych pow. Grójeckiego w folw.

Zawiadomienie.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego z dn. 10.XI r. b. polecamy wszystkim członkom, aby do dnia 15 grudnia r. b. poza zwykłą składką członkowską miesięczną, złożyli do rąk delegata:

Rzemieślnik	225 marek
Ordynariusz	150
Ogrodnierz	100
Dzielnikowy	75

jako dopłata do składki za październik, listopad i grudzień, a delegat winien zdać do kancelarii Związku, na co otrzyma

dla każdego członka Markę członkowską.

Grójec, 10.XI—1921 r.

Sekretarz St. Gładki.

Pięść:

Zw. Zaw. Robotn.
Rol. Rolnych Polsk.
Oddział w Grójcu.

Takich to cpiat „towarzysz” Kwapiński wymaga od tych fernalów, w których wmałwia nieustannie, że są przez pracodawców wyzyskiwani, że z plac swoich wyżyć nie mogą.

Jak widzimy, p. Kwapiński żąda poważnej daniny. A niechaj nikomu się nie zdaje, że jest on wogóle skromny.

P. Kwapiński utrzymuje, że Związek Zawodowy liczy do 150,000 członków; przyjmijmy tylko 2/3 tej ilości: 100,000, to zobaczymy ile czyni rocznie suma składek z dodatkami obecnej daniny. Składka członkowska na związek wynosi 40 mk. miesięcznie t. j. rocznie 480 mk., a od 100,000 członków — 48,000,000 mk. Danina przeciętna (225 + 100 + 150 + 75) : 4 = 137,50 fen., to od 100,000 członków 13 750,000 mk. czyli rocznie 48,000,000 + 13 750,000 = 61,750,000 nie licząc składek, naturalii i t. p. i ewentualnych danin.

Okazuje się tedy, że p. Kwapiński jako przewodniczący Zarządu Związku Fernali, wyciąga od nich około 50 milionów marek rocznie.

A co im w zamian daje?

Nic, oprócz nieustannej agitacji przeciw pracodawcom.

Sam Kwapiński i jego towarzysze z zarządu związku wydają na swoje utrzymanie sumy milionowe rocznie — sumy, na które dają składki, obalamuceni przez nich i w tak haniebny sposób wyzyskiwani fernali.

I rzecz dziwna.

Ze też nie znalazł się chociażby jeden szlachetniejszy fernal, któryby zapytał p. Kwapińskiego, w jaki sposób, na jaki cel użytkowane są fundusze składowe przez fernalów.

Rzecz dziwna, że fernali dają się wyzyskiwać przez byłego komisarza bolszewickiego, który namawia ich do strajków, właśnie w czasach, kiedy na roli pracować należy dzień i noc, aby Polska miała zboże, kartofle i kapustę do wyżywienia ludu robotczego.

B. F.

Kawa

Spero już zużyto papieru i farby drukarskiej na pisanie o dołach Dojłidzkich, a jeszcze więcej o nich się mówi. Ale bo też dawni i nieznajomi dla zwykłego śmiertelnika dzieją się tam rzeczy.

Dotychczas baczeniejsze oko zwracało na rolę — lasy były kopcuszkami. Zwrócimy i na nie uwagę czytelników miarodajnych, bo to co się w lasach dzieje zastanawia najmniej nawet obeznanego z gospodarką leśną człowieka.

Tartak w Zielonej, pracuje dzień i noc. Obszerny plac sawalony wyborami sztukami budulca. Mimo nieustanny zgrzyt pil materiału na placu się nie zmniejsza. Dokąd wyjeżdża obrobione i ładowane na wagony drzewo wie chyba tylko Cukier i spółka. Świadomi rzeczy twierdzą, że w ciągu 3 ch lat okupanci nie wycięli tyle drzew ile Cukier w roku bieżącym. W dodatku wyręb skutecznie się chaoty — na oko. Przy takim

stanie rzeczy o kulturze leśnej nie ma mowy.

Obok Cukra i sp. usilnie próbuje nad eksploatacją lasu dyktować dobr Dojłidzkich, a właściwie pod jej firmą krakowską spółka żydów z Puszczykowie na czole. Z jej to ramienia drzewo nie może nadążyć stawiać metrów. Od b i ó r k a idele extra l... metry wędrują.

Nie znam się na tych rzeczach, wiem tylko, że las — to skarb Polski. Gdy w lasach naszych będą gospodarowali Cukry i Fussmani — nie na długo skarb starczy.

Pod Solnikami np. kładą w metry młodą wyniosłą brzośnię. Zai patrzeć. Czyż brak drzew stoczonych przez korniki? Czyż konieczne potrzeba wycinać tyle młodzieży? I czy wogóle powinno się tak gwałtownie trzebić lasy — pod miastami? Dziwna rzecz — lasy giną a ludność okoliczna narzeka, iż w drzewo, jak dawniej tak i za rządów naszych, zaopatrywać się musi u żydów.

Możeby ochrona leśna — chciała w to wniknąć zanim Sejm otrzyma skargę.

Kawka.

Jeździec bez głowy??

W Białymstoku.

— **Temperatura.** (ws) W dniu wczorajszym termometr Rehmura wskazywał: rano 0°, w południe + 1°, wieczorem 0°.

— **Uroczystość w gimnazjum.** Piękny obchód urządziła w niedzielną dyrekcja gimnazjum męskiego: obchód 7 rocznicy powstania pierwszego gimnazjum polskiego w Białymstoku, w którym moskale nawet na ulicy niechętnie słuchali mowy polskiej.

W słowie wstępnej, poseł, dyrektor gimnazjum ks. dr. Halko przypomniał walki narodowe, dzieje powstania pierwszej uczelni polskiej w naszym mieście w czasach okupacji niemieckiej, niepewność, utrzymania szkoły i t. d., a zakończył zapewnieniem, że chociaż gimnazjum jest upaństwowione, dyrekcja dążyć będzie do wspól-

nej pracy gimnazjum ze społeczeństwem.

Uczeń p. E. Grosser wygłosił odczyt o przyczynach powstania listopadowego, uczeń p. Gołowski stręcił kilka scen „Kordiana”, poczem publiczność, przepelniająca salę, ujrzała na scenie podziemia archikatedry św. Jana i zgromadzenie spiskowców. Część ich usiłowała nakłonić do zamachu na cara, część druga zaś powstrzymywała od tego, gdyż zabójstwo cara to jeszcze nie oswobodzenie Polski.

Usłyszeliśmy piękny wiersz, podziwialiśmy dykcję i wytrwałą grę uczniów pp. Smolwskiego (Kordjan), Fliebeckiego, Glińskiego, Stankiewicz, Kozłowskiego, Gąsowskiego, Dzięszki, Gintera i Kossakowskiego. Publiczność była zachwycona.

W czasie przerwy usłyszeliśmy koncert orkiestry dętej, złożonej z naszych uczniów, których p. Szymulski uczy dopiero od dwóch miesięcy. Or-

WOJCIECH BIEGA.

6)

W Puszczykowie.

W istotnie twórczych rozważaniach atmosfera przestaje być prostą mieszaniną gazów, rośliny je-no zbiorom atomów węgla tlenu i wodoru, wonie, tak przesubtelne w swem cieniowaniu i stopniowaniu, li tylko jakimś częsteczkami niepochwytne, które remi otaczają się kwaty w celu zabezpieczenia się przed zbyt gwałtownymi zmianami temperatury, a cała wogóle przyroda jakąś pracowitą chemią, olbrzymią i niesłychanie skomplikowaną, czy też gabinetem fizycznym, potwornym w swych rozmiarach. Czujemy wówczas poza zmiennością form zewnętrznych, tak dziwnie nieuchwytnych w pozornej chaotyczności lub przypadkowości zjawisk wszechwładne prawo harmonii, piękna, porządku, myśli i woli, które kieruje jednoczesnym, a — mimo rozbieżności poszczególnych ruchów ogromnie trudnej dla nas do zrozumienia — doskonałym w swej celowości pochodem wszechrzeczy.

W całej przyrodzie zawiera się pewien rodzaj piękności powszechnej, rozmaicie przez nas — w związku z naszymi właściwościami indywidualnymi i na-strojem chwili — odczuwanej, z którą choćby niekiedy jednoczy się dusza nasza tak ściśle, jakby owo piękno idealne należało wyłącznie do dziedziny inteligencji. Jest ono równie pozytywne i zarówno uwagi godne, jak ruchy mechaniczne atomów i wzory matematyczne praw. Upierać się kapryśnie przy-widzeniu stworzenia jedynie tylko oczyma ciała a nigdy spojrzeniem ducha, znaczy to samo, co zamknąć się dobrowolnie w ciasnej celi więziennej pod dozorem cerberów policyjnych, przystrojonych w mundury docentów materialistycznej nauki przy-rodniczej.

A w owych chwilach świętych i błogosławionych, kiedy Istota Boska pozwala nam niemal do-tykalnie odczuwać swą obecność, oczy nasze przy-cmione na codzielną zwodniczość światła i ziem-skich, mogą dostrzedz ono niebożęne wejście ducha w przyrodę, które jest tylko błędem promie-niowaniem wiecznej piękności nieznanego nam bli-żej blasku.

III.

Pod rozłożystym drzewem na suchym, a zlekka pochylonym i obficie zeschłymi liśćmi wymoszczo-nym gruncie rozpostarłem palto i ułożyłem się na niem wygodnie, niby na miękkim szeszlunku. Słońce, przedzierając się ukośnymi promieniami przez bez-listne gałęzie, rozlewało po całym moim organizmie ożywcze łagodne ciepło. Już sam fakt leżenia wy-dał mi się rozkosznym wypoczynkiem. Mózg oddy-chał woniem rzeźbem powiekrzem i nie skupiał myśli — jak to dobrze! Przymknąłem oczy, ale oto zaczęły opadać mi wspomnienia, unosząc się w mej świa-domości, jakby ptaki fruujące wokół rozrzuconego ziarna. Czulem, że leżę bezwładnie, a mimo to przeżywałem każdy fakt, powtarzałem każdą czyn-ność, widziałem z drobiazgową dokładnością wszyst-kie spotkania po drodze osoby, słyszałem słowa, d-twarzałem treść rozmów. Nawet szczegóły drobne i podrzędne narzucały mi się uporczywie, z nieu-stępliwą plastycznością, szumiły, dzwięczały, żyły i ukla-daly się w mej pamięci oddzielnymi scenami z taką natarczywością, jak gdyby chciały tam już raz na zawsze pozostać. Przypominałem sobie z pewnem wzruszeniem pogrom mrówek, z których jednak wiele ocalało się nie tylko dzięki własnej zręczności, ale również z powodu nieoczekiwanej interwencji wiewiórki. Późniejaleem przemyślając strategię zajęcia, który zdołał ująć z matni, z takim talentem organi-zacyjnym przez psy zastawionej. Ów, obłądny zra-

zuwanie obrazów i zdarzeń, zaczął się zwolna układać w całość logiczną i związaną sensem istnie-nia, a myśli, na nowo rozbudzona do konstrukcyjnego działania, poczęła doszukiwać się praw życiem rządzących.

Jednostronnie nastrojona wyobraźnia ludzka nie zawsze w duchu prawdy pojmuje przyrodę. W naturze nie wszystko jest dziełem okrucieństwa, lub też niefrasobliwym szczęściem i weselem, choć wszystkie stworzenia szczerze się swym bytem ra-dują, dążą do osiągnięcia jego pełni i bronią go zjadając do ostatnich granic możliwości. Miliony jestestw pada w śmiertelnych zapasach o fer-o uczucia swoje, o prawa do rozwoju. Każde wal-czy, każde się broni, lecz nie każde zwycięża. Gdy jedne istoty odpowiadają pogrzeby i żałobę, inne święcą ich kosztem wesela i uczt. W nieustannej walce o istnienie giną nie tylko owady i różne ssaki, ale również i ludzie.

Zwolennicy hasła „siła przed prawem”, usiłując usprawiedliwić bezprawie w stosunkach spo-lecznych i międzynarodowych, powołują się na świat zwierzęcy, jako na przykład nieodparty. Jest w tem twierdzeniu tyle obłudy i tępoty umysłowej, ile jej się mieści w modlitwie o pomoc Bożą w aktach grabieży i gwałtu. Rozwój życia wymaga trudów, żnoju i ofiar, lecz w miarę postępu wymaga się intensywności i sprawności wysiłku indywidualnego, a natomiast potrzeba ofiarować i zmieniać swój cha-akter i kierunek. Im wyższy poziom kulturalny, tem wyłączeni-j, tem powszechniej rozwój jednostko-wo i zbiorowy zawiera się w osobistej wewnętrznej wartości indywidualu, działających mocą swego du-cha, siłą swej umiejętności i gotowością do poświę-ceń, a nie czynami zewnętrznej przemocy, rujnującej lub niszczącej istnienia inne.

(C. d. n.)

kieście grała bardzo sprawnie. Zaskakujące było, że talent młodzieńców, którzy w tak krótkim przeciągu czasu zdążyli opanować swoje instrumenty.

W części koncertowej zachwyciła gra na skrzypcach p. Smolński, p. Felpecki deklamacja, a chór wykonaniem kilku utworów.

Wszystkich wykonawców darzono rzeszami oklaskami, a ks. dyr. Halce i nauczycielom dziękowano za miłe spędzony wieczór i za gorliwą pieczę nad młodzieżą szkolną.

W bocznej sali czynny był bufet, w którym gospodarzyli ofiarne matki uczniów.

Sprawozdanie z odczytu posła dra Jana Żalusi odłamy z powodu braku miejsca do numeru jutrzejszego.

Wice Zw. Rob. Chreścijańskich. (ws) W niedzielę, 18 b. m. w sali Z. Z. R. Chr. przy ul. Legionowej 1, odbył się wiec. Do licznie zgromadzonych słuchaczy przemawiał nasamprzód poseł Szymborski. W treściwych i barwnych słowach zaznajomił p. posła zebranych z najważniejszymi zagadnieniami i faktami naszej współczesnej polityki narodowej, wyjaśniając w sposób popularny obecną naszą sytuację. Baczna uwaga zwróciła się na sprawę Galicji Wschodniej, Górnośląskiej i Litwy Środkowej. Następnie zobrałował stosunki partyjne, nawołując do zgody między poszczególnymi stanami, kładąc szczególny nacisk na istniejące obecnie nieporozumienia między wsią a polskiem mieszczaństwem, które w interesie całości narodowej muszą jak najprędzej ustać.

Następnie przemawiał profesor Kryński, zaznajamiając zebranych z historią stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i wyjaśniając jego cele i zadania. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Raty” Kapieńczyk.

Rada Wojewódzka Związku Lud. Narod. obradowała w niedzielę w sali „Sokoła”. Po wysłuchaniu referatów politycznych posła dra Jana Żalusi i Szymborskiego rozpoczęły obrady nad sprawami organizacyjnymi stronnictwa. Następnie wybrano Zarząd wojewódzki, oraz delegatów do Rady Naczelnej.

Zapomoga świąteczna. (ws) W najbliższych dniach funkcje najzupełniej państwowej otrzymają jednorazową zapomogę świąteczną w kwocie 7,500 mk. i jednolity dodatek rodzinny: mała rodzina 2,700 mk., średnia rodzina 4,500 mk., duża rodzina 6,500 mk.

Examina przodowników. (ws) W tych dniach przy szkole przodowników policji państwowej w Białymstoku, rozpoczyna się egzamina, mające wykarzać zdolność pełnienia służby w policji.

Dozór lekarski nad szkołami powszechnymi. (ws) Z dn. 1 stycznia 1922 r. będą wyznaczani czterech lekarzy miejscy dla dozoru nad szkołami powszechnymi w Białymstoku. Na każdego przypada po 1250 uczniów. Jednocześnie jest przewidziany projekt zorganizowania 4 rejonów dozoru szkół powszechnych z siedzibą w Go-

niądzu, Chorążym, Zabłodo-
wie i Knyżynie. Ta ostatnia sprawa ma być uchwalona ostatecznie na posiedzeniu w połowie stycznia.

Opłaka nad grobami żołnierzy. (ws) Wobec często powtarzających się faktów, że ludność niszczy ogródzenia cmentarzy wojennych, oraz mogiły, łamie krzyże i drzewka, władze policyjne winny pociągać będą do odpowiedzialności karnej.

Kradzieże. (ws) Dnia 16 b. m. zawiadomiono policję o kradzieży bielizny, wartości 60,000 mk., którą Felicia Bratka swojego czasu oddała do prania stróżce domu Nr. 13 przy ul. Złotej Annie Wiszniewskiej. Stróżka po wypraniu rozwiesiła bieliznę na strychu domu, a niejaką Natalia Tus korzystając z niezamknięcia drzwi prowadzących na górę, skradła bieliznę i uciekła.

(ws) Dnia 16 b. m. V Komisariat zawiadomiono o popełnionej na st. Białystok kradzieży portfela z dokumentami, należącego do Franciszka Zabielskiego.

19-go b. m. Józefowi Burdziej (Fabryczna 21), podczas jego nieobecności nieznani złodzieje dostawili się za pomocą dobranego klucza do mieszkania, zabrali gard robę, oraz bieliznę na sumę 500,000 mk.

W nocy z 18 na 19 b. m. Aleksandrowi Majewskiemu zamieszkałemu przy ul. Bałnowskiej 6, (na Wygodzie) nieznani koniokradzi, po złamaniu zamku w stajni, wyprowadzili klacz wraz z urządzą i sianami wartości 326,000 mk.

W nocy 19 b. m. w Słobodzie przy ul. Wiejskiej 22, po odsumieniu ryglu u drzwi w chlewie, skradziono wieprza wartości 80,000 mk., należącego do Walerji Dojłdowej. Skradzionego wieprza wkrótce odnaleziono przy szosie koło Słobody.

Pożar. (ws) Dnia 18 grudnia r. b. o godz. 8 min. 30 wieczorem została Miejska Straż Ogniowa zawiadana na ul. Sienkiewicza Nr. 12, gdzie w mieszkaniu p. Fajniemana na pierwszym piętrze zauważono silny dym, wydobywający się z poza pieca. Po oderwaniu części podłogi, okazało się, iż podłoga i belki, oraz podkładki drewniane pod piecem kaflowym zapaliły się. Pożar był już tak daleko rozwinięty, iż sufit nad sklepami p. Kaufmanna i Guliha były także częściowo nadpalone. Po zerwaniu odpowiedniej części podłogi, oraz sufitu i zniesieniu pieca, został ogień hydropompą ugaszony. Przyczyną pożaru był wadliwy piec, oraz wadliwy przewód kominowy.

Milosierdzia czytelników polecamy biedną wdowę z 5-letnim dzieckiem w krytycznym położeniu. Wszelkie ofiary przyjmuje administracja naszego pisma.

Z kina „Modern”. (r) Ru-chliwa dyrekcja kina „Modern” wyświetlała w ubiegłym dniu dramat w 2 serjach p. t. „Idiota” osnuty na tle powieści znanego rosyjskiego powieściopisarza Dostojewskiego p. t. „Błądzący dusze”. Dnia 2 ga serja tego świetnego obrazu

Z okolicy.

Zatrzymanie delinwenta. (ws) W niedzielę policja w Gródzku zatrzymała osobnika nie posiadającego dowodów osobistych i niemającego wytłumaczyć celu przybycia do miasteczka. Przy badaniu wykryło się, że jest to Jakób Parfionów, który był żołnierzem w czerwonej armii i po cofnięciu się jej pozostał w Polsce i zamieszkał we wsi Klepacze, gm. Świsłocz pow. Włodowskiego. Parfionów czasami pomagał włóścianom przy pracy, a najczęściej kradł, mając w projekcie dobry „interes” przybył do Gródzka w celu znalezienia „towarzyszy do pracy”. Odesłano go do Białegostoku.

Sokołka.

(Koresp. własna).

Uwili sobie w naszym powiecie, we wsi Drahlich, gniazdo niejaki Borowski, opiekun służby forwarczej. Pracuje, agituje i „stara się”, odczywiście, za wiedzą odpowiednich władz. Pracownicy traktują tego opiekuna humarystycznie, natomiast chłopcy i fofale wypowiadają się ostro. Nie ma takiego wyzwiska i ujemnego epitetu, którymi by nie obdarzali we śniacy tego „działacza”. Il-ten człowiek zje rozmaitych prze-kleństw, począwszy — „a sztab eto chwarał”, „a sztab eto chłerał” — aż do bardziej straszliwych i bolesnych za swą działalność wśród pracowników r. l. j. ch!

— To wypędź go, jeżeli lajdak, — radzą kłanym.

— Taj drugi go skomarocha (błzna). Rząd przysła i takż duryć bude, — odpowiadają chlpi.

Ciekawe co bądź i pouczające zainsko, — że zbytnia opłaka wywołuje odruch wręcz przeciwny i budzi nieślad wolę nie nawet w najbardziej potrzebujących i opłaki.

W gminie Dąbrowkiej i w okolicy sąsiadują panuje tyfus plamisty i powroty. Epidemję zawlekł, podobno, przechodzący oddział kawalerii. Komisja sanitarna w Sokołce pracuje uczciwie. Białystok mógłby pozazdrościć czystości ulic i trotuarów. Grzywny nakładane za nieczystość wpaiają w mieszkańców zaniłowano do schludności, wszakże zachodzi obawa, ażeby nadmierne kary często spadające za łada zniszczenia nie rozgoryczyły obywateli, uznających potrzebę utrzymania czystości w mieście.

Porty grodzkie zostały obrabowane przez okoliczne wioski na miljonowe sumy, nie było komu, w swoim czasie zabrać i zabezpieczyć majątek państwowy przed kradzieżą. Obecnie władze powiatowe wszczęły dochodzenia, a nawiązanych złodziei miejscowe sądy zarzą przykładać. Zaznaczyć należy, że miejscowe sądownictwo cieszy się piękną opinią i jest poważane przez ogół; nawet dotkliwie ukarać uznają słuszną wyrok i czę-

stokroć szerszą się apeliacji. Wgółie władze w powiecie Sokołskim nie są dotknięte trydem, o którym się dyszy gdzie indziej, a szczególnie na naszych kręciach.

Otwartą została 4 klasa koe-dukacyjnego gimnazjum humanistycznego; na wykłady uczęszcza przeszło 50 uczących się.

W przyszłym roku szkolnym zostanie otwarta następna 5 klasa. — Kierownictwo spoczywa w dobrym ręku, co daje rękojmie prawidłowego rozwoju i użyteczności zakładu naukowego. Oświata w powiecie Sokołskim nie promieniuje, wszakże jest nadzieja, że nastąpi zwrot ku lepszemu.

Jeździec bez głowy?

Z Kraju.

Wynalazek Częstocho-wianina. Pan Władysław Krajewski, majster modelarski w zakładach Handke'go na Rakowie, wynalazł nowej konstrukcji maszynę do prania, której zastosowanie zaoszczędza użycie mydła, skracając znacznie czas prania, przyczem nie niszczy bielizny.

Próby z nową maszyną, złożoną z koła zopatrzonego korbą i odpowiednio skonstruowanej podstawy, dały jaknajpomyślniejsze rezultaty. W przeciągu pół godziny na maszynie tej pierze się około 30 sztuk bielizny. Zastosowanie wynalazku odbyło się u dyrektora huty Raków i w szpitalu na Rakowie.

Nowy system maszyny do prania został przez wynalazcę opatentowany w Urzędzie patentowym Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwuzębstwo dorozka-

rz. Dorozkarcz krakowski, Akiwa Kukurudz, w czerwcu ubiegłego roku wstąpił w charakterze kucharza prywatnego do sztabu 19 pułku ułanów wolińskich w Parafianowie obok Wilna. Tu zapoznał się z sanitariuszką p. D. z Mińska Litewskiego, której po niejakiem czasie uczynił propozycję małżeńską. Kukurudz zataił przed nią, że jest wyznania m. j. szewskiego, twierdząc, że przed przybyciem do Parafianowa przeszedł na wiarę katolicką, przyjmując chrzest w kościele Bożego Ciała w Krakowie, przyczem otrzymał imię Antoni. Kandydat na małżonka uzyskał zgodę panny D., postaral się w niewytłumaczony sposób, o dokumenty wojskowe, potrzebne do zawarcia związku małżeńskiego, poczem w miesiącu lutym b. r. w kościele w Parafianowie zawarł ślub. Wkrótce potem małżonkowie przyjechali do Krakowa, Kukurudz porzucił swą młodą żonę, dając wzięciom p. Regnę W. W. międzyczasie wyszło na jaw, że Kukurudz nie zmienił swego wyznania, a ślub zawarty w Parafianowie na podstawie fałszywych dokumentów jest nieważny. Oszust zaręczył się z p. Regną W., z którą miał zawrzeć ślub dnia 11 b. m., czemu jednakże przeszkodziła policja, kierując sprawę do sądu. Kukurudz, zapytany przez policję o spowodowanie porzucenia p. D., oświadczył, że „znudziła się mu już katolicka więc zaprzęgił odmiany”.

Ze świata.

Budieny. „Wódz czerwonej kawalerji”, Budieny, przybył na czele swej dywizji na granicę rumuńską.

Nazwisko Budienego znane jest dobrze w Polsce. Pamiętamy je z tragicznych dni odwrotu naszej armji i z zaciętych walk, strasznych z sowieckim watazką po wielkiej katastrofie najezdników u bram Warszawy.

Po raz ostatni spotkaliśmy się z nazwiskiem Budienego z racji zupełnego rozbicia jego watach przez generała Stanisława Hallera w okolicach Lublina. Potem zniknęło ono z horyzontu; nikt nie wiedział nawet co się dzieje z ex-wacymistrem huzarów, wydoby-tym na powierzchnię przez bolszewicki przewrót.

Obecnie nadchodzą wieści o ostatnich akcjach Budienego.

Szereg miesięcy bawił on w głębi Rosji, reorganizując pogromioną przez armję naszą kawalerję rosyjską; w jesieni b. r. powołano go na Kuban, celem podtrzymania tam władzy sowieckiej na Kubaniu.

W jesieni bowiem wybuchło powstanie kubańskich kozaków. Organizatorem powstania był Marczenko, cywilnym szefem rządu plk. Dubrowenk, a głównym komendantem gen. Stapiński. Armia kubańska doszła do siły jednej dywizji, choć wtajemniczeni mówią, że liczyła naprawdę tysiąc kilkaset szabel. Otóż ta „dywizja”, dopadnięta przez budienieńczyków, została zniszczona, poczem dostał się w ręce bolszewików i sztab kubański niepodległościowcy.

Przez koniec października i listopad gospodarował Budieny na Kubaniu. Zmobilizował wszystkich zdolnych do broni, by odebrać podstawę do powstania i nowobraców powciągał do różnych oddziałów. Po-brał konie rodzinom kozackim, a te wsie kozackie, o które oparli się powstańcy wysiedlili z „kozackiego okręgu”. Tak radykalnymi sposobami spacyfikował doszczętnie kubań. Pierwsze mrozy w g. rach zmusiły partyzancki oddział Przewalskiego, złożony z kilkudziesięciu strażników też do skorzystania z czerwonej amnestji. Innego partyzanta, rotm. Ogonowskiego, złapano, gdy chciał uciekać na północ. Dokonał swego idzie Budieny tam, gdzie spodziewa się nowego łupu.

KINO „APOLLO”

Dziś po raz ostatni

Wśród

LWÓW

i LUDOŻERCÓW

Egzotyczny dramat w 6 ciu aktach — 4 ty z cyklu obrazów

Władczyni Dżungli

z niezrównaną w roli głównej Maria Walewska

Dziś
2

ostatnia
serja.

Błądzące dusze

potężny dramat psychologiczny w 5 ciu aktach

w rolach głównych: **Asia Nielsen, Lidja Salmonowa, Walter Janssen, Alfred Abel**

Kasa czynna od g. 5-ej pp.

Ostatni seans o 7-15 w.

Kino „RUSAKA”

Lipowa № 18 Lipowa

Dziś premiera

Kobieta Szatan

Dramat życiowy w 6-ciu wielkich aktach.

Wspaniała gra!
Wzruszająca treść!
Przepiękna wystawa!

W obrazie biorą udział naj-
świetniejsi artyści węgierscy

Przewodnik Handlowo-Przemysłowy po Białymstoku.

Apteki i składy apteczne.

Apteka Kuryckiego, Sienkiewicza 34. Cytronerwin—Kuryckiego najlepszy środek od bólu głowy. Analizy medyczne (mocz i t. d.).

Skład apteczny S. Sulikowskiego, Kolejowa 2, poleca: perfumy i kosmetykę po znizowanych cenach.

Broń.

I. Chilański, ul. Warszawska № 27. Przerabia, odnawia i reperuje.

St. Homan, Białystok, Rynek Kościuszki 5. Broń, amunicja, przybory myśliwskie i sportowe. Oznaczał także lampki elektryczne.

Biura Techniczno-Handlowe.

Biuro Tech. Han. Inż. H. Neumark, Kolejowa 26 i 28. Telef. 206. Maszyny rolnicze. Filja w Baranowiczach.

Biura transportowe.

„Polbal” Polsko-Baltyckie T-wo Handlowe i Transportowe Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 5, tel. 202. Transportowanie ładunków morzem i lądem, finansowanie operacji handlowych, zaliczki pod transporty, inkaso, assekuracje. Składy główne we własnym domu przy ul. Sw. Rocha № 3 pomocnicze oddziały Sienkiewicza 5 i Nowy Świat № 6.

Hanzpol — Powszechne Towarzystwo Transportowe i Żeglugał. Sp. z ograni. odp. Oddział w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 34. Tel. 112.

Nawłóczyło Two okropne „Cunard Linie” sprzedaje szykarty do Ameryki, Kanady, Meksyku i Kuby. Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie. Białystok, Sienkiewicza 19.

Domy handlowe.

Dom handlowy Bronisław Perłowski, ul. Lipowa 6, telefon 70, poleca po cenach konkurencyjnych: manufaktury, artykuły spożywcze — kolonialne, obuwie damskie, męskie i dziecięce, skóry podeszwiane, miękkie, naczynia kuchenne emaliowane, żelazne, wyroby szklane Hurl i Detal.

Chrześcijański Dom Handlowy „Rozwój” Sienkiewicza 2. Cukier wagonowy, karmelki i wyroby cukiernicze Tendor Biskupski, Warszawa. Sól, towary kolonialne i różne spirytualia.

Fotograficzne zakłady.

Zakład fotograficzny B. Łożnioki, Sienkiewicza 28, w podwórzu starostwa, zawiadania W. P. Saliński, Wójtów pow. białost., 12 2 b. m. otrzymał zezwolenie od starostwa białostockiego na przyjmowanie zamówień na fotografię dla dowodów osobistych.

Kooperatywy, hurtownie.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie”. Sklep główny i składnica: Rynek Kościuszki № 8. Filja i biuro, Rynek Kościuszki № 2a. Artykuły spożywcze, naczynia, wyroby żelazne, towary lozacyjne i galanteryjne.

Hurtownia Chrześcijańskiego Zrzeszenia Kupców, ul. Warszawska 5. Wielki wybór towarów kolonialnych. Ceny znizowane.

Kosmetyka.

Skład apteczny i perfumeryjny Z. Włoski ul. Sienkiewicza № 5. Pierwszorzędna Kosmetyka i Perfumeria po cenach znacznie znizowanych.

Krawcy.

Pierwszorzędna chrześcijańska pracownia ubrania wojskowego i cywilnego cechowanego majstra **Michała Malinowskiego**, Przyjmuje obstalunki na płaszcze i fręzce wojskowe, oraz palta, kostiumy, futra, sukienki, smokingi cywilne i bełgiesz z materiałów własnych i p. p. klientów za wykwinne i sumienne wykonanie robót wielki złoty medal, Warszawa 1910 r. i krzyż honorowy, Neapol 1913 r. Białystok, ul. Lipowa w Puchalskiego (naprzeciwko Soboru). Obstalunki wykonują się sumiennie i punktualnie.

Księgarnie.

Księgarnia Nauzy-Oielske Ska z o. o. ul. Sienkiewicza 21. Poleca: Podręczniki, dzieła naukowe, literackie, społeczne, techniczne, rolnicze, muzyczne, papier, przyb. mat. pism. księgi buhalter. i t. d. Hurt—detal.

Księgarnia św. Kazimierza Rynek Kościuszki — poleca dzieła naukowe, beletrystykę, podręczniki szkolne, mapy i t. d.

Magazyny damskich ubrań.

A Kotkowskiej, ul. Rynek Kościuszki № 3. Poleca suknie, palta, spódnice.

W. Mioduszewski, ulica Rynek Kościuszki 3, poleca suknie, palta, spódnice i różną galanterię. O 50% znizowane ceny

Obuwie.

Faust, ul. Kilińskiego. **St. Międzyżyk** (junior), ul. Lipowa 26, tel. 286. **Samitowski**, ul. Lipowa 17

Owoce i delikatesy.

Gastronomia, ul. Sienkiewicza 12. Sprzedają owoców, delikatesów, czekolady i t. d. Codziennie świeże ryby wędzone. Ceny znizowane.

Plusze.

Eugeniusz Becker i Ska T-wo Białostockiej Manufaktury. Telefon 279.

Przędzalnice.

Narkus Jakób A. B. ul. Jurowiecka 29-a, Tel. 136. Fabryka sukna i kolder. **Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu** ul. Kupiecka Nr. 49, tel. 156. Zakupy surowców i materiałów dla fabryk, sprzedaż towarów i przyjmowanie obstalunków.

Przemysł wełniany.

Zakłady wielowydzielowe.

Cytron S. H. Supraśl, pow. Białostocki, fabryka sukna. **Hasbach E.** Zasludowska szosa. Fabryka sukna. **Nowik C. i S-owie**, ul. Mickiewicza 35. Fabryka sukna. **Tryling O. i Syn**, ul. Lipowa 24/26. Tel. 157. Fabryka sukna i kolder. Egzystuje od r. 1865.

Restauracje i Jadalnie.

Restauracja Bar, ulica Sienkiewicza 15. Pierwszorzędna kuchnia Europejska. Ceny przystępne, codziennie koncert w czasie obiadów i kolacji, od 1—4 i od 8—11. M. Wicko.

„Hallerowanka” ul. Warszawska róg Pałacowej. Właściciel Białowski. Kuchnia wyborna. Ceny niskie.

Klub „Ognisko” wydaje najtaniej w całym Białymstoku obiady i kolacje jak również najrozmaitsze spirytualie.

Skład win i towarów kolonialnych.

Bracia Głowacki, Rynek Kościuszki 9, polecają: wina, wódki, likiery, cygara, cukier, ciastka, torty, pierniki, orzechy, figi owoców suszonych, mąkę kartoflaną, masło, sery, olej rzepakowy, świeże, kaszę gryczaną, delikatesy.

Skład win, wódek i artykułów spożywczych Z. Orłowska Pałacowa 16.

Skóry.

Białostocka Hurtownia Skór, ul. Kilińskiego 9.

Technika i elektryczność.

R. Godycki — Cwirko i S-ka, Spółka Techniczno-Przemysłowa w Warszawie, Oddział: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 15. Przedstawicielstwa pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, silniki, żarówki elektryczne, rury i odlewy żelazne, blacha mosiężna, okucia do drzwi i okien, wszelkie artykuły techniczne i budowlane. Dostawa z pierwszego źródła. Urządzenia tartaków, młynów i t. p. Narzędzia rolnicze.

Kto chce

coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
zgubę odnaleźć,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
 odstąpić w dzierżawę majątek,

niech się ogłosi w dziale drobnych ogłoszeń „Kurjera Białostockiego”, gdzie wyraz kosztuje tylko 20 mk. (dla poszukujących pracy 5 mk.).
Anons w „Kurjerze Białostockim” daje 1000-krotne zyski.

Wozy Wojskowe odpadki uprzęży, skóry

będą sprzedawane w drodze przetargu w Ekspozyturze oddziału likwidacji Demobilu wojskowego „Demat” ul. Fabryczna 10. Szczegóły patrz „Demobil” zeszyt № 15. Dowiedzieć się można w lokalu Ekspozytury. Termin składania ofert 21 Grudnia r. b.

Mikrofilm (kopi) Frankowskiego, Anglii-
skiego oraz wszystkich przedmiotów klas-
ycznych. Chętnie przyjmie także za umiarkowany
płać. Oferty proszę składać do Red. „Kur-
jera Białostockiego” pod „Nauzy-Oielske”, lub poro-
zumić się osobiście ul. Lipowa № 1 m. 3.
od 3 — 5 po pol. 614

Cukiernia i Kawiarnia

Lewina, Sienkiewicza Nr. 24.
Sz. Publiczności na św. Mikołaja i na Gwiazdkę znane ze swej DOBROCI wyroby cukiernicze: torty, ciastka, pierniki, pączki i t. d. Przyjmuje zamówienia.

DOKTOR

Aleksander Górczyk
specjalista od chorób
skórnych i wenerycznych.
90% powrotów
i wznowił przyjęcie
chorych od 10-1 4-6
ul. LIPOWA 17.

Drobne ogłoszenia.

Ratynowany Buchalter ma w 50 lek-
cjach buchalterji, gwa-
rantuje bezwzględnie sa-
modzielność. Zdolnym po-
sady zapewniona. Przy-
jmuje stałą kontrolę i or-
ganizację buchalterji, za-
kłada księgi, sporządza
inventury, bilanse. Do-
prowadza załatwienie
księzkowe do porządku
300 mk. godzin. Adres:
na № 11, Markowski.

Opublikowane portfel z do-
d. kumentami, fotografię
i pieniężni. Łaskawy
znaleźcę zwróci doku-
menty i fotografię pod
adr. Dom Handl. br. Gło-
wackich dla Aleksandra
Orłowskiego, portfel i
pieniędże pozostawiając
dla siebie jako nagrodę.